

Nr. akt. 221 23/46

Protokół przesłuchania świadka

23 24

Warszawa, dnia 19 Intego 1946rr. Sędzia Sądu Apelacyjnego w Warszawie SŁ. Rybiński delegowany do Komisji Badania Zbrodni Niemieckich, przesłuchał nizej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi w trybie art. 107 k.p.k. przyczym świadek został pouczony w obowiązku mówienia prawdy oraz o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i następnie zeznał:

Imię i nazwisko Franciszka Osowiecka z Biczów

Data urodzenia 26 stycznia 1893r.

Imiona rodziców Władysław i Maria z Kobusów

Zajęcie Krawca

Wykształcenie domowe

Miejsce zamieszkania m. Ostroda w woj. Mazowieckim, ul. Żeromskiego 7.

Wyznanie rzymsko-katolickie

Karalność nie karana.

Mój brat Bolesław Biczów, urodzony w roku 1900, 26 stycznia, z zawodu cukiernik, mieszkał w roku 1941 w Nawuranie. Wówczas w swoim fachu nie pracował, lecz był zatrudniony przy budowie. Mieszkał on samotnie, ponieważ żona z jedynym dzieckiem opuściła go dawno przedtem, a ja w roku 1939 wyjechałam do Gwojca. Brat brat ^{nie} przystąpił się ze zwozem lotniskiem balonowym Płynkiem. 21 marca 1941 roku brat mój został aresztowany w swoim mieszkaniu, do którego powrócił nie następnego przyjechał się. Była to godzina 7 wieczorem, niemiecy przyjechali po brata w kadrowej po jego przyjeździe. Dozorca Niemcy, zwracając uwagę, że brat powrócił do domu. Jak się ten dozorca nazywał, nie wiem. Dom zburzony i niert tam nie mieszkał świadek

Brata, której imienia i nazwiska nie znam, ale po-
 staram się dowiedzieć, opowiedział mi póź-
 niej, że Niemcy, jak przypisali po brata, tego pob-
 ra, a ona wyszła przez drzwi do motanic.
 Brata zabrali i wywieźli na Janiak, jak się
 później dowiedziałam. Całą sprawę, o której
 wspomniata w wyżej, narazicie po
 zawiadomieniu brata przysłała mi do
 Górcza de pesze, osnażając, że brat jest
 ciężko chory i że bym przyjechała. Gdy przy-
 jechałam do Kavarany dowiedziałam się
 całej sprawy. Następnie w Komisariacie Polity-
~~cznym~~ w Kłodzkiej funkcjonariusze przy-
 szli ode mnie paczkę przesłano-
 ng dla brata. Stąd się dowiedziałam, że brat
 siedzi na Janiak. Było to w kwietniu 1941 przed
 świętami Wielkanocnymi. Otrzymałam na-
 stępnie od brata 2 listy, w których, między
 innymi, prosił, żebym przesała mu potrzebne
 drobiazgi. Paczkę wysła-
 lam i wiem, że brat ją otrzymał. Wtedy dowie-
 działam się, że brat przeszedł chorobę, która
 był pokuty. Następnie jechałam do Kłodzka
 i otrzymałam od brata kartę, w której
 dał przestać mi pieniądze 50 zł.
 Tytuł sumę przestałam 7 maja 1945, lecz już
 12 maja została mi zwrócona z infor-
 macją, że brata Bolesława Biesona na
 Janiak nie ma. Do tego czasu żadnych wie-
 domości o bracie nie otrzymałam i co się z
 nim stało nie wiem. Co się týczy dozoru domu, w któ-

23
 wym brat mieszkał, to od wspomnianej
 wyżej sąsiadki dowiedziatam się, że i on
 i jego wym młody ciotek - był na uliczkach
 Gestapo, to po zaarrestowaniu brata, gdy
 sama sąsiadka chciała z pokoju brata zabrać
 atozżone tam swoje rzeczy, zwróciła się do
 policji o to, i na jej ządanie przyzwał
 wywiadowca, to okazało się, że dużo rzeczy
 należących do mego brata i do tej są-
 siadki, okazały się w miejscach do-
 zorce. Wywiadowca wówczas idąc z
 dozorcą w twarz kruszące go za śledzią.
 Następnego dnia wywiadowca i sąsiadka,
 która do wspomniana się o swoje rzeczy
 zostali wezwani do Gestapo na stę-
 żuch. Tam mungang tenm wywiadowcy,
 że pokit dozorce, który jest, ich ciotek.
 Rzeczy brata żadnych nie mogłam
 otrzymać. Dozorca ten chodził w jego
 ubramiu i pasce. Wspomnianej są-
 siadce dozorca też zabranym jej re-
 czy nie zwrócił. Pytavam się dowiedzieć
 imiona nazwiska i adresy obu wspomnia-
 nych sąsiadek brata, tak również imiona
 i nazwiska i adresy dozorce oraz jego wy-
 i ~~imiona~~ adresy.

Z. Orzech
 Jędrzej Pykinki.